

Fiasko litewsko-polskich negocjacji w sprawie zmian w ustawie o oświacie

Joanna Hyndle-Hussein

Fiaskiem zakończyły się trzymiesięczne prace polsko-litewskiej komisji ekspertów ds. oświaty, powołanej we wrześniu z inicjatywy premierów Polski i Litwy. Komisja powstała pod presją protestów i strajku młodzieży polskiej na Wileńszczyźnie wobec zmian w ustawie o oświacie. Znacząco ograniczają one prawa mniejszości do nauczania w rodzimym języku (lekcje historii, geografii, wiedzy o świecie mają odbywać się wyłącznie w języku litewskim; część szkół polskich ma być zastąpiona litewskimi, gdy w polskich nie ma pełnych składów uczniowskich). Zmniejsza też szanse edukacyjne młodzieży polskiej w stosunku do litewskich rówieśników (m.in. uczniowie polscy dotąd zdający egzamin maturalny z litewskiego na łatwiejszym poziomie mają go zdawać obecnie na poziomie obowiązującym w szkołach litewskich).

Spotkania komisji nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk. Strony nie były w stanie porozumieć się w kwestiach zasadniczych, dotyczących zmian w systemie oświaty. W efekcie nie zelżało też napięcie pomiędzy mniejszością polską a władzami litewskimi. Zaniepokoiło to wizytującego Polskę i Litwę komisarza OBWE ds. mniejszości narodowych Knuta Vollebæka, który rekomendował stronom podjęcie działań, by napięcie nie przerodziło się w konflikt, a stronie litewskiej zarzucił, iż zwleka z opracowaniem nowej ustawy o mniejszościach narodowych (stara przestała obowiązywać w 2010 roku). Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą uznała, że ograniczenie przez Litwę możliwości pobierania nauki w języku mniejszości jest sprzeczne z ustaleniami podpisanego w 1994 roku traktatu polsko-litewskiego i Ramową konwencją Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. Komisja rekomendowała rządowi RP opracowanie programu wsparcia dla zagrożonego szkolnictwa polskiego na Litwie.

Komentarz

- Porozumienie w sprawie nauczania w języku mniejszości nie jest możliwe bez zmiany części przepisów litewskiej ustawy o oświacie. W tej kwestii władze litewskie pozostały nieugięte. Premier Litwy Andrius Kubilius trwał na stanowisku, że ustawa nie będzie zmieniona, a litewskie Ministerstwo Oświaty nie ustąpiło w trakcie prac komisji w żadnej z kwestii, na której zależało stronie polskiej. Oferowano ustępstwa dotyczące terminu wdrażania poszczególnych zmian, czyli w obrębie aktów wykonawczych do ustawy. Spotkania komisji ekspertów służyły więc stronie litewskiej jedynie do promowania litewskiego stanowiska i miały pokazać, że Wilno nie unika debaty na tematy sporne.

- Premier Litwy próbował przykryć fiasko rozmów dotyczących oświaty propozycją powołania kolejnej wspólnej komisji, tym razem zajmującej się rozwojem Wileńszczyzny i Suwalszczyzny, a minister sprawiedliwości Litwy zasugerował powrót do debaty nad pisownią nazwisk nielitewskich. Władze litewskie coraz wyraźniej uświadamiają sobie, że żądanie przez Polskę wypełniania przez Litwę zobowiązań przyjętych w traktacie polsko-litewskim staje się trwałym elementem polskiej polityki wobec Wilna, a bez dobrej woli w kwestii praw mniejszości nie jest możliwe zbudowanie szerszej płaszczyzny współpracy politycznej pomiędzy oboma krajami.
- W aspekcie praw mniejszości polskiej, w tym zwłaszcza oświaty, nie należy oczekiwać, że w najbliższym czasie Litwa przewartościuje swoje stanowisko. Wpływa na to perspektywa przyszłorocznych wyborów parlamentarnych, w których tracąca sympatie społeczne prawica będzie korzystać ze wzrostu nacjonalistycznych nastrojów w litewskim społeczeństwie i wskazywać na zagrożenie związane z mobilizacją polityczną mniejszości polskiej. Konflikt dotyczący oświaty konsoliduje zarazem poparcie mniejszości dla Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Daje to temu ugrupowaniu szansę na utworzenie własnej frakcji w litewskim parlamencie, a przez nią wywieranie większego wpływu na politykę państwa litewskiego i tworzenie silniejszej opozycji wobec litewskiej prawicy.